

SARNEY ZASTĘPCĄ TANCREDO

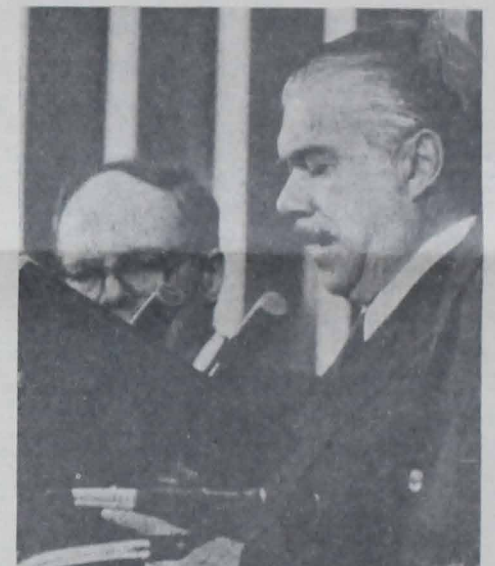
Naród brazylijski z uwagą i napięciem obserwował, w ostatnich latach, proces demokratyzacji życia politycznego kraju. W odpowiednich momentach na apel swych liderów brał udział w demonstracjach, by poprzez manifestacje, poprzez słuszne żądania i postulaty proponowane tak rządowi przeszemu autorytatywnemu jak i Kongresowi. Proces ten, nie bez dramatycznych sytuacji, wszedł w fazę decydującą wraz z wyborem na prezydenta Tancredo Neves uważanego jako koncyliatora wszystkich ugrupowań społecznych. Zdawało się, że tym razem wszystko jest na dobrej drodze.

Jednego się nie spodziewano. Choroby nowego prezydenta. W ostatniej, można powiedzieć chwili, niespodziewana niedomoga usunęła prezydenta - elekta od pierwszych ważnych kroków nowego rządu Nowej Republiki. Zaistniała konieczność zagładzenia do konstytucji. Dwie nasunęły się alternatywy. Rząd obejmie albo lider Izby Deputowanych, lub nowy wice-prezydent. Za tym ostatnim nie opowiadano się początkowo argumentując, że jako wice otrzymuje moc prawną z chwilą objęcia władzy przez prezydenta, a ten faktycznie tego nie dokonał z przyczyn fizycznych.

Lider Izby Deputowanych Ulysses Guimarães, będąc także szefem największej partii opozycyjnej, przeforsował tęzę by władzę objął do chwili wyzdrowienia prezydenta sam wice i to w myśl konstytucji. I tak się stało. Sprawa jednak, jak się okazało, nie jest prosta. Obecny wice-prezydent przed dziewięćmiu miesiącami należał do partii rządzącej, będąc jej szefem, torpedując skutecznie propozycje partii opozycyjnej. Nie zgadzając się na kandydaturę Malufa jako kandydata na prezydenta państwa wszedł wraz z częścią PDS-u do tzw.

Partii Liberalnej zawierając pakt współpracy z partią opozycyjną PMDB. W wyniku wielu pertraktacji — partia opozycyjna wyłoniła kandydata na prezydenta Tancredo Neves przy czym z ramienia Partii Liberalnej Sarney stał się kandydatem na wice-prezydenta.

Tu trzeba zaznaczyć, że wiele kompromisów zostało zawartych z samym Tancredo przez siły zbrojne i przez prawie wszystkie partie polityczne. Sarney w rządzie mógłby stanowić groźbę nie dotrzymania ważnych kontraktów społecznych i ekonomicznych. Z drugiej strony usunęcie obecnego wice równałoby się nowemu zamachowi stanu, czego nikt sobie nie życzy. Tym bardziej, że Wice-prezydent Sarney, jak dotychczas, rządzi kompetentnie i w sposób wyuczony przez Tancredo. Wszystko więc wskazuje, że do chwili objęcia władzy przez prezydenta Tancredo, Sarney poprowadzi naród drogami demokratycznymi — tym razem w praktyce.



Wice-Prezydent JOSE SARNEY wykonuje wiernie funkcję gład nowego rządu opracowaną przez Tancredo Neves przy współudziale specjalnej komisji. Na zdjęciu: Sarney składa przysięgę w Kongresie.

Ważny wywiad Wice-Prezydenta

Wice-Prezydent państwa José Sarney udzielił niedawno ważnego wywiadu amerykańskiemu dziennikowi "Washington Post" podkreślając z naciskiem, że sprawa brazylijskich długów zagranicznych będzie miała decydujący wpływ na losy demokratycznego rządu Nowej Republiki. Wierzytełe zagraniczni — powiedział Sarney — powinni pamiętać, że cywilny rząd Brazylii musi stawić czoło nagłym problemom społecznym oraz że polityka oszczędnościowa i walka z inflacją powzięte przez Tancredo Neves mają swoje granice.

Władze Nowej Republiki, nadmienil José Sarney, z początkiem kwietnia nawiązały bezpośrednie kontakty z Międzynarodowym Funduszem Monetarnym (FMI), by z końcem maja br. dojść z nim do całkowitego porozumienia. Wiadomo bowiem, że kontakty te zostały przerwane przez FMI, ponieważ rząd Prezydenta Figueredo nie dotrzymał nałożonych mu warunków (walka z inflacją bez pożądanego skutku).

Zobowiązania społeczne nowego rządu są o wiele większe aniżeli długi zagraniczne — podkreślił Sarney. Tak np. problemy wychowania, zdrowia i niedożywienia wielkiej liczby ludności Brazylii stanowią nagłą wymagania dla nowego rządu. nierozwiązanie tych problemów spowodowałoby jego krach wobec opinii całego narodu, który pokłada bezgraniczne zaufanie w rządach Nowej Republiki.

Ważne Wydarzenia

♦ **S. Paulo** — Prezydent Tancredo Neves po 5-tej operacji (hernia) dzięki intensywnym zabiegom lekarzy, którzy już wykryli bakterie powodujące infekcję, czuje się lepiej.

♦ **Przyładek Canaveral** Kosmiczny prom Discovery dokona nowego lotu dnia 12 kwietnia, mając na pokładzie 7 osób załogi. Będzie to drugi lot w tym roku. Pierwszy odbył się w styczniu. Głównym celem nowego lotu będzie umieszczenie w kosmosie dwóch satelitów komunikacyjnych.

♦ **Watykan** — W uroczystościach Niedzieli Palmowej wzięło udział 300 tysięcy wierznych, w tym 200 tysięcy młodzieży, która zjechała się do Rzymu na zaproszenie Papieża z okazji Roku Młodzieży. Jan Paweł II w swej przemowie określił obecny wiek jako oddalenie się od Boga i zajęcie się zbytino materialnym bytem człowieka.

♦ **Madryt** — Dotychczasowy lider hiszpańskiej partii komunistycznej — 70-letni Santiago Carrillo utracił stanowisko rzecznika partyjnego w parlamencie Hiszpanii oskarżony o pogwałcenie dyscypliny partyjnej. Partii komunistycznej grozi wielki rozłam.

♦ **Recife** — Ponad dwutygodniowe powodzie w 6 stacjach regionu Nordeste pozabawily 130 tysięcy ludności dachu nad głową. Setki domów i mostów poszło z wodą. We wielu Muncyplach przerwana została komunikacja drogowa. Sarney otrzymał 12 mlrd dolarów pożyczki od Banku Światowego, by w najbliższych latach rozbudować Nordeste.

♦ **Watykan** — Ojciec Święty Jan Paweł II uczestniczyć będzie w okresie od 11 do 18 sierpnia br. w Światowym Kongresie Eucharystycznym w Nairobi oraz odwiedził po raz drugi Zair. Dokona tam beatyfikacji siostry Anusaste, zamordowanej w wieku 23 lat w 1964 roku.

♦ **Pariz** — Począwszy od 1 stycznia 1985 roku Hiszpania i Portugalia już weszły do Wspólnego Rynku Europejskiego. Nie brak trudności z strony niektórych 10 państw należących do tej organizacji, które niechętnie zaprzatają się na to przyjęcie.

♦ **Bonn** — Zachodniemiecka Katolicka Organizacja Charytatywna "Caritas" kontynuuje pomoc dla rodzin w Polsce potrzebujących pomocy. Od początku bieżącego roku wysłano 1.100 t artykułów żywnościowych wartości 6,5 mln marek, z przeznaczeniem dla osób starych, chorych i wielodzietnych rodzin.

Zapluty karzeł reakcji

"Normalizacja" jest fikcją, jaką bezustannie posługuje się rząd PRL i która istnieje jedynie w obłądnych myślach i czynnikach oficjalnych. Prawdziwa sytuacja jest całkiem inna codziennymi wydarzeniami zaprzeczająca wszelkim próbom regulowania życia. Nie ma żadnej normalizacji politycznej, gospodarczej, społecznej. Nie ma normalizacji w stosunkach międzynarodowych, nie ma normalizacji w stosunkach z Kościołem i z "Solidarnością". Jest natomiast niestanna walka robotniczego" rządu z robotnikami i niestanna kampania prześladowania opozycji.

Działacze "Solidarności", Adam Michnik, Władysław Frasyniuk i Bogdan Lis nadal pozostają w więzieniu, pod zarzutem "inspirowania niepokojów społecznych". Milicja zerwała w Warszawie zebranie Konfederacji Polski Niepodległej i zaresztowała Leszka Moczulskiego i pięciu innych członków, skazując ich o "próby naruszenia prawa i porządku. Prokuratura zakazała Lechowi Wałęsie opuszczenia Gdańska. Waśsa powiedział dziennikarzom, że nadal będzie kierować "Solidarnością", niezależnie od ryzyka więzienia na trzy lata. Dodał przy tym, że nie planuje żadnego wyjazdu, ale władze nigdy nie miałyby kłopotu z ustaleniem jego miejsca pobytu, gdyż jest ledzony przez 24 godziny na dobę. Generalna prokuratura oszczęgia wyjeżdżających na Zachód Polaków, aby nikt z nich nie współpracował z zagranicznymi organizacjami, jakie przez rząd PRL są uważane za wyrotowe. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o Radio Wolna Europa oraz o kontakty z działaczami "Solidarności" którzy wyemigrowali i pracują na Zachodzie.

Przed wszystkim jednak nie widać najmniejszych oznak normalizacji w dziedzinie gospodarczej. Import towarów zaopatrzeniowych wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym o 33 procent, wzrósł również o 7,5 procent import inwestycyjny. Mimo wielkich wysiłków aby zahamować dekapitalizację parku maszynowego nie udało się tej lawiny zatrzymać, a całkiem przeciwnie konieczne jest dalsze zwiększanie tego importu. Jest to typowa polityka zatłania dziur, jest to życie chwila leżąca i doraźnymi potrzebami, bez żadnych szans na przewrótowanie niezbędnych reform. Kryzys gospodarczy rośnie, państwo komunistyczne, które doktrynę marksizmu-leninizmu udrapowało na szaty państwa opiekuńczego i bezpieczeństwa społecznego, przyjęło system coraz bolesniejszych podatków, srubowania cen oraz pobierania wysokich opłat za wszystkie czynności urzędowe, jakie ledyś świadczono bezpłatnie. Rząd nie ma czasu na ożywienie gospodarki. Może atego, że zbyt wiele energii poświęca na pacyfikację nastrojów i na prześladowanie opozycji.

Rzecz jasna, wszystkimu są winne sankcje amerykańskie, zwyciężyła głównym winowajcą jest prezydent Reagan — niewka już oklepana, rozlegająca się codziennie a obliczona wliczając anty-amerykańskich nastrojów. Istnieją specjalistami od tych nastrojów i można ich podzielić na dwie grupy, kłamców i na humorystów. Naczelnikami pierwszej grupy (Ciąg dalszy na str. 2)

KS. PIOTR ARRIPE, S.J. SCENERIA BOMBY ATOMOWEJ

10) Ropa, która wżarła się głęboko w rany i ukryła pod grubą powłoką strupów, w żaden sposób nie chciała wyłazić na wierzch. Ani odrobiny chloroformu, ani trochę eteru, nie w ogóle nie mieliśmy jako narkotyku, aby choć w drobnej mierze złagodzić tortury temu mężczyźnie. Ja zaś poczyniłem sobie energicznie. Miałem świadomość, że zadając teraz pacjentowi okropną mekę. Ale przecież przagnalem jego życia i zdrowia. Bez litosci grzebiałem w pełnych ropy otworach w ciele. A biedny mój pacjent wyl się i plawił w zimnym pocie. Zaciskał zęby z całej siły, a gdy otwierał oczy, wówczas spoglądał na mnie wzrokiem obłąkana lub trupa. W agonii tych piekielnych dla niego godzin byłem jego katem. Ale mimo wszystko potwarzał z największym wysiłkiem swej woli, mówiąc urywanym, drżącym głosem: Dalej, raźno, śmiało; niech ojcze robi, co tylko chce, byle mnie ratować. Wytrzymał wszystko! Nie mogliśmy po prostu wyjść z podziwu. Wpadliśmy w osupienie. Wreszcie nadszedł moment, że obaj mieliśmy już dosyć. On miał dosyć meki, a ja miałem dosyć tego, że zmuszałem go do tak straszego cierpienia. Ale była rozgrywka o ludzkie życie. Dlatego też nie było wtedy ani miejsca, ani czasu na jakdés rozczulanie się. Wszelka kłikliwość w tym wypadku byłaby wyrokiem śmierci dla niego.

Po osmiu miesiącach leczenia obydwój, pacjent i jego żona, opuścili nasz dom. Pewnego dnia rano widziałem, jak schodzili zбочem pagórka w dół kierunku ulicy. Szli uszczęśliwieni i usmiechnięci. A co najważniejsze, już oczyszczeni. Mnie również udzieliło się odczucie ich szczęścia. Okrutnie cierpiałem wtedy, gdy musiałem podjąć się tej barbarzyńskiej operacji. Teraz jednak radość z widoku ich szczęścia wylęgła na wszystko tamto bez reszty. Opatrzność Boska sprawowała ich do naszego domu. Gdyby przyszli o 24 godzin później, byłoby to dla tego Japończyka czymś fatalnym i tragicznym, bo pojawiły się u niego już pierwsze oznaki zakażenia. Nie chciałbym zakończyć bolesnego wyliczania wszystkich tych żywotów pełnych kalectwa, by zwmiaćiami o dalszych losach znanej nam już Nakamura-san. Przeniosła się ona swego czasu do Hiroszimy. Po katastrofie miasta początkowo nie o niej nie słyszałem. Dopiero po dwóch tygodniach od chwili wybuchu bomby doniesiono mi, że leży ciężko ranna w ruinach swojego domu. Po otrzymaniu tej wiadomości natychmiast udałem się do niej. Zawalone domy uniemożliwowały wszelką orientację przy odszukiwaniu tego czy innego określonego miejsca tradycji Muzesca. Po czterech godzinach szukania usłyszałem od kilku podszywających: Ojciec trzeba iść tam, w tym kierunku. Ona jest w odzieniu legła tam w zaułku. Poprosiłem jej więc aby mnie zaprowadziła do onego cierpliwca. Nakamura-san. Japończyk nigdy nie odpowie obokrazajcowi płeczną pracą licząc "nie"; ilekroć ten prosi o coś. Ale te dziewczyny odpowiedziały mi — Świtamy na moją prośbę tylko tyle: Tak, tak... to jest tam, po tam-laków. Niesposób jej stronić... gdzieś w tamtym kącie... Musiałem iść sam. Wskazanym miejscu znalazłem kilka belek, które podniósłem i wyczerpywałem zgniecione blaszany dach. Wybita na pół metra głęboko. A więc stręwniana ściana pozwała wejść do środka. Własnie chciańska Rathaeba-krem zaraz wejść, ale nieznosny smród cofnął mnie z powrotem. Na lat przewodniczący do chwili jednak przemogłem się i wszedłem do wnętrza. Na leżącym w kącie Nakamura-san leżała na ziemi. Wyglądała jak jedna potworna w, dr którego szczerbiana, z której kapala ropa na ziemię. Już dwa tygodnie tak, do którego szczerbiana, bez żadnej pielęgnacji. Jada tylko trochę ryżu, kót-mansowa i cenna. Wziąwszy przy sobie, sam ciężko ranny, jej barki w całości riarowane i przemieszane jedną straszną oparzelnią. Gdy usiłowałem odczyszczyć jej rany i przemieszane, parzone biodra, natknąłem się w miesiącach na zaroiłszy tego otwarcia, który, tak duży, że można było w nim zmieścić całą pleść. W usza Morkowskiej, twórcy tego otworu krocilo się już pełno robactwa. Na widok jatora i realizatora tego wszystkiego straciłem po prostu głowę. A Nakamura-um, twórca tego otworu, otwierając szeroko oczy i poznając mnie, powiedziała do inauguracyjnej wycieczki, których nigdy nie zapomnę: Ojciec Arrupe, czy wieczna Polska".

Dorobek 10-letni zyskaliśmy mi ojciec Komunie św? Przenieśliśmy Nakamura-nego Muzeum, do Nagatsuka; jeszcze się to udało.

Metoda leczenia, jaką musiałem zastosować w tym wypadku, była oczywiście straszna. Pod wpływem gorączki bied-jakże wymowny, że dziewczyna majaczyła do tego stopnia i to bez przerwy, że 1974 zwidziłyśmy, że jakas zmosfera, jakiś potwór dławi ją za gardło. Wówczas w danej chwili, że spi, odchodziłem od niej. Ale gdy się zorientowała się po pewnym czasie, że jest sama, znowu zaczęła bredzić i krzyczeć. Musiałem więc przez wiele noce w progu dziesięć godzin, aż do dwóch miesięcy walczyć z nią, aż do kategorii 200.000. W tym czasie musiałem ją trzymać w klatce, aż do kategorii 200.000. W tym czasie musiałem ją trzymać w klatce, aż do kategorii 200.000. W tym czasie musiałem ją trzymać w klatce, aż do kategorii 200.000.

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

IZRAELSKIE MUZULMANIE TRUDNOŚCI Z PIELGRZYMKĄ DO MEKKI

Religia muzułmańska wymaga, aby każdy wierny przynajmniej raz w życiu odbył pielgrzymkę do Mekki. Przez blisko 30 lat, od powstania państwa izraelskiego, dla Arabów mieszkających na terenie Izraela wypełnienie tego obowiązku było niemożliwe.

Dopiero w roku 1977 wprowadzono pewne złagodzenie w tej sprawie i od tamtej daty ok. 16 tys. wiernych muzułmanów odbyło świętą pielgrzymkę. Dodatkowe tysiące pielgrzymów pochodzi z okupowanych wybrzeży zach. Jordanu i z okolic Gazy.

Przez tereny saudyjskie podróżują na specjalnych dokumentach jordanjskich, zostawiając paszporty izraelskie przy przekraczaniu granicy i odbierając je w drodze powrotnej. Część muzułmanów nie otrzymuje jednak zezwolenia na odbycie tej pielgrzymki, "ze względów bezpieczeństwa" — jak powiedział Goor-Aryeh, doradca premiera Shamira do spraw arabskich.

Przy powrocie zostają również gruntownie przeszukani, jako wracający "z terenów nieprzyjaelskich". Odstępstwem od obowiązujących przepisów jest zezwolenie na przywóz wody ze św. źródła Zamzam i specjalnej żywności.

Dla Arabów z okupowanych terenów zach. wybrzeża Jordanu, którzy posługują się paszportami jordanjskimi procedura jest nieco inna i bardziej utrudniona.

W tym roku spodziewana jest mniejsza o połowę liczba pielgrzymujących, a to ze względu na spadek wartości waluty izraelskiej i związany z tym wzrost kosztów pielgrzymki.

MALARZE NA KOPENHASKIM LOTNISKU

To znakomity pomysł: w salach tranzytowych międzynarodowego portu lotniczego Kastrup w Kopenhaged, a więc tam, gdzie z reguły godzinami wyczekują na połączenie znudzeni pasażerowie z różnych krajów, pełnią dżury artyści, którzy w tym czasie malują portrety tych pasażerów. Malarzy tych, ludzi młodych, jest szesziu. Portretują pasażerów, którzy tego chcą i tych, którzy nie okazują zainteresowania, bez żadnego obowiązku nabycia później obrazu. Ten kto kupuje — płaci cenę (od 30 do 100 dolarów, w zależności od rozmiarów dzieła i czasu pracy artysty), zaś obrazy nie sprzedane nie obciążają kieszeni młodych artystów, bowiem korzystają oni z zaszków Urzędu Pracy, gdzie przedtem daremnie zabiegali o uzyskanie jakiegoś zatrudnienia.

Własnie nie znajdując możliwości zatrudnienia, młodzi malarze wystąpili z inicjatywą portretowania na kopenhaskim lotnisku. Ich pomysł został z zainteresowaniem przyjęty zarówno przez zarząd portu lotniczego Kastrup, jak i przez linie lotnicze SAS. Dostrzeżono z miejsca szansę na stworzenie niebanalnej, a bardzo atrakcyjnej formy "zagospodarowania" czasu oczekujących na połączenia pasażerów lotów międzynarodowych. I chwyciło. Młodzi malarze dżurują na lotnisku, malują portrety, stanowiąc obiekt żywego zainteresowania przebywających w salach tranzytowych podróżnych.

Obecnie władze linii lotniczych SAS rozważają — w wyniku pozytywnego doświadczenia z malowaniem portretów na lotnisku Kastrup — rozszerzenie tej inicjatywy i na pokłady samolotów, zwłaszcza tych, których odbywają długie, wielogodzinne rejsy międzykontynentalne. A więc — obok serwowania posiłków, lektury prasy, prezentacji filmów, będą jeszcze i seanse portretowe.

KARTA 77 — O KSIĘDZU POPIELUSZCE

W informatorze pt. "Czechoslovak Newsletter" ze stycznia tego roku ukazało się wiele ciekawych danych na temat życia kulturalnego i politycznego opozycyjnej Czechosłowacji.

Najwięcej miejsca poświęcono dokumentowi Karty 77 omawiającemu jej osmioletnią działalność. Ruch Karty 77 nie poddał się represjom. Kartę 77 podpisało 1.200 obywateli Czechosłowacji, a 23 osoby podjęły się roli jej rzeczników. Dziewię spośród nich więziono. Karta 77 przyczyniła się do powstania innych ruchów, takich jak Komitet Obrony Nieprawnie Oskarżonych.

Na Zachodzie ukazało się wiele książek i studiów poświęconych ruchowi Karty 77. Publikacje te wspiera Międzynarodowy Komitet Pomocy Karcié 77 i Fundusz na rzecz Karty 77 z siedzibą w Sztokholmie. Prace Karty 77 dyskutowane są podczas obrad Międzynarodowej Organizacji Pracy. Omawiano je na bełgradzkiej i madryckiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

"Czechoslovak Newsletter" zamieszcza także dokument Karty 77, wydany w grudniu 1984, pt. "Prawo do informacji" i skierowany do Zgromadzenia Narodowego. Oskarża on rząd o łamanie podstawowych zasad leżących u podstaw wolnego przepływu informacji. Pisząc o fałszach i przemileniach czechosłowackiej propagandy, dokument wymienia m. in. dezinformację na temat sprawy zamordowania księdza Popieluszki. "Czechosłowackie źródła masowego przekazu — piszą sygnaturusze Karty 77 — przynajmniej jedynie z rezerwą, że wiiien jest aparat bezpieczeństwa, lecz pominięły całkowicie znaczenie tego wypadku dla społeczeństwa polskiego". Dokument zawiera omówienie sytuacji dziennikarzy, dostępną obywateli Czechosłowacji do informacji zachodnich, itp.

Wiadomości Sportowe

♦ Sędzia włoski oskarżył piłkarza Zica, że przestał do Szwajcarii znaczną sumę pieniędzy bez zapłacenia należnych podatków w urzędzie włoskim. Zico broni przez klubu Udinese, twierdząc, że jedynie w tym roku Zico zapłacił miliard kuzkreiów podatku. Zatem oskarżenie sędziego włoskiego jest bezpodstawne. Zico wrócił w tych dniach do Włoch, by po ciężkiej kontuzji kolana grać nadal w Udinese.

♦ W meczach eliminacyjnych jedenastka Niemiec Zachodnich odniosła 4 zwycięstwa i jest uważana za jednego z faworytów w mistrzostwach świata w Meksyku. Reprezentacja Wielkiej Brytanii znajduje się również na dobrej pozycji.

♦ Cantinflas, sławny piosenkarz meksykański został obrany jako "maskotka" mistrzostw świata. Jednakże ów meksykańskiej prasy sportowej jest przeciętna temu. Nawet sam Cantinflas uznaje, że propozycja nie zgadza się z jego osobistym przekonaniem.

♦ Jedenastka Chile wygrała mecz eliminacyjny z Urugwajem 2x0. Mecz odbył się w Santiago. Urugwaj ma inny orzech do zgryzienia, mając trudny mecz z Ekwadorem na stadionie w Quito. Pierwszy mecz rozegrany w Montevideo Ekwador przegrał 1x2. Urugwaj musi wygrać drugi mecz z Chile i Ekwadorem, by nie być wyeliminowanym.

♦ Reprezentacja Walii sprawiła wielką niespodziankę, wygrywając ze Szkocją 1x0 na stadionie szkockim w Glasgow. W grupie tej mają równą ilość punktów Szkocja, Walia i Hiszpania.

♦ Klub Barcelona został mistrzem ligi hiszpańskiej po zwycięstwie nad Valladolid 2x1. Bohaterem meczu był bramkarz Barcelony, który przed końcem meczu obronił rzut karny. Wicemistrzem zaś Hiszpanii została drużyna Atlético de Madrid.

♦ W Pucharze Brazylii niespodzianką było zwycięstwo drużyny paranskiej Curitiba nad Flareno 1x0, na stadionie Maracanã, jak również porażki takich drużyn jak Santos, Fluminense i Atlético Mineiro.

♦ Konkursy skoków narciarskich odbyły się w Finlandii. Na malej skoczni (70 m) pierwsze miejsce zajął Finlandczyk Nykaenen osiągając 85,5 i 84 m. Na dużej zaś skoczni (90 m) zwyciężył Austriak Felder skokami 121 i 117 metrów.

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!

INDICADOR PROFESSIONAL
Adwokaci:
DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
 SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE LTD.
 Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
 São José dos Pinhais — Paraná

DR. EDWARD ZELAK
 Zalatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. — Przeprowadza inwentarze.
 Rua Emiliano Pernetá, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

RENOWACJA ZAMOJSKIEGO STAREGO MIASTA

200 mln zł wyniesie w br. wartość prac konserwatorskich przy renowacji skarbu kultury narodowej, zespołu staromiejskiego w Zamościu. W ich efekcie zostanie zagospodarowana całkowicie pouniwersytecka pierzeja rynku, w której znajdują się liczne instytucje oraz mieszkania prywatne. Po sąsiedztwo urządzony zostanie wysokiej klasy hotel, Odnawiany jest również uznany za najładniejszy w Zamościu ciąg kamienic zwanych "Ariańskimi". Znajdzie się w nich siedziba muzeum okręgowego oraz Biuro Wystaw Artystycznych. W lipcu zostaną zakończone prace przy renowacji tzw. kojca, fragmentu XVIII-wiecznej fortyfikacji, a także starej Bramy Lubelskiej.

APEL SPOŁECZNEGO KOMITETU BUDOWY POMNIKA BOHATERÓW POWSTANIA WARSZAWSKIEGO 1944

Dzięki ofiarności społeczeństwa oraz istotnej pomocy władz stolicy postępuje realizacja pomnika Bohaterów Powstania Warszawskiego 1944. Przynajmniej, że 31 lipca ub. roku, w przedmienu 40 rocznicy wybuchu powstania, na Placu Krasińskich w Warszawie wmurowano akt erekcyjny pomnika.

Koordynujący dotychczasowymi pracami Sponsor społeczny Komitet złożył rezugnację. Wybrano nowy u Teologicznego jego skład i władze. Przewodniczącym Prezydium Komitetu został gen. bryg. Jan Mazurkiewicz "Radosław". "Powołany na walnym zebraniu "Społeczny Komitet Budowy Pomnika — głosił m. in. wzywanie do społeczeństwa, aby włączyło się do realizacji projektu jego apelu — złożony z byłych żołnierzy Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych, uczestników walki powstańczej, jak i przedstawicieli społeczeństwa całego kraju i stolicy zwraca się do Polaków w kraju i za granicą — szczególnie młodzieży, o poparcie idei budowy tego pomnika.

FORUM PRL — RFN

Istotną rolę w procesie normalizacji stosunków między społeczeństwami Polski i Republiki Federalnej Niemiec odgrywa forum, na którym co dwa lata spotykają się czołowe osobistości życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego obu państw. W tym celu w tym roku w Warszawie odbył się wyjazd delegacji z RFN z zastępcą przewodniczącego CDU/CSU w Bundestagu Volkerem Rühem. Obradom przewodniczył Ryszard Wojna, który w tym celu przyjechał do Warszawy.

Z myślą o zorganizowaniu kolejnego "Forum" odbyło się w Warszawie spotkanie rozszerzonego komitetu koordynacyjnego.

Z tej okazji przebywała w stolicy grupa reprezentatywnych polityków, działaczy społecznych kościelnych z RFN z zastępcą przewodniczącego CDU/CSU w Bundestagu Volkerem Rühem.

Obradom przewodniczył Ryszard Wojna, który w tym celu przyjechał do Warszawy. W tym celu przyjechał do Warszawy. W tym celu przyjechał do Warszawy.

PRZYGOTOWANIA DO KONKURSU CHOPINOWSKIEGO

Trwają intensywne przygotowania do Konkursu Chopinowskiego. Do Warszawy napłynęły zgłoszenia do konkursu na stypendia chopinowskie. W tym celu przyjechał do Warszawy.

W tym celu przyjechał do Warszawy. W tym celu przyjechał do Warszawy. W tym celu przyjechał do Warszawy.

W tym celu przyjechał do Warszawy. W tym celu przyjechał do Warszawy. W tym celu przyjechał do Warszawy.

Więści z Polski

PRON: NIE UDANY EKSPERYMENT

"Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego jest opozycją..." — w tym miejscu sekretarz generalny Rady Krajowej PRON, Jerzy Jaskiernia zacerpnął powietrza — "... w stosunku do zła, do wypaczeń, do biurokracji, do woluntaryzmu. Nie, z całą pewnością nie rozczarował mnie swoją wypowiedzią, którą zacerpnąłem ze stenogramu konferencji prasowej, w której wzięł udział nowo mianowany sekretarz generalny PRON-u. Nie mógł mnie zresztą rozczarować, gdyż nigdy nie potrafiłem wyzwoić w sobie chociaż troszeczkę sympatii dla tego dziwnego tworu zwanego Patriotycznym Ruchem Odrodzenia Narodowego, w którego nazwie każde słowo jest z góry skazane na fałszywość. Czy jest to bowiem organizm naprawdę "patriotyczny"? Czy jest rzeczywiście "ruchem" skoro zbudowano go z instytucjonalizowanych i skompromitowanych organizacji? Czy rzeczywiście ma na celu "odrodzenie" czy też może bardziej "neutralizację" życia społecznego w PRL? Czy można wreszcie powiedzieć, że jest "narodowy" skoro Naród stanął po drugiej stronie barykady bądź wycofał się na pozycje politycznie obojętne?...

PRON powstał w 1982 r. na bazie PZPR, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego oraz uległych wobec władz komunistycznych Stowarzyszenia PAX, ChSS i Polskiego Związku Katolicko-Społecznego. Obchodził niedawno dwuletnią rocznicę swojej działalności. Przez dwa lata PRON starał się przekonać społeczeństwo, że jest autentycznym i wolnym od wszelkich presji politycznych organizmem reprezentującym interesy wszystkich obywateli PRL. Również szef reżymu Jaruzelski podkreślał funkcję PRON-u jako reprezentanta wszystkich Polaków. Jaruzelski powiedział, że "ludzie którzy głoszą w trosce o realnie istniejącą Polskę odmienne koncepcje" powinni skorzystać z możliwości jakie daje PRON. Rekomendacja z takich ust z całą pewnością nie przysporzy zwolenników PRON-owi.

Dwuletnia rocznica działalności PRON-u była okazją do podsumowań, które uwiaryliwily w jakim stopniu organizacja ta jest polityczną i społeczną fikcją. Do czołowych osiągnięć PRON-u — według słów Jerzego Jaskierni ("Rzeczpospolita", 1-11-1984) — należą inicjatywy polityczne jak "zawieszenie a następnie zniesienie stanu wojennego, jak zwolnienie internowanych, a następnie dwukrotna amnestia dla osób, które popadły w konflikt z prawem z przyczyn politycznych i parapolitycznych". Ponadto Jaskiernia wymienia rolę PRON-u przy kształtowaniu i uchwalaniu ustaw o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego oraz ordynacji wyborczej do rad narodowych. Trudno powstrzymać się od uwagi, że wszystkie te "dokonania" stałyby się z całą pewnością i bez udziału PRON. Ale dobre samopoczucie Jaskierni, Dobraczyńskiego, Orzechowskiego, Auderskiej, Myślika, Bocheńskiego i wielu innych działaczy jest prawdopodobnie powodowane megalomanią i przeświadczeniem o swoim mesjańskim powołaniu w celu ratowania PRL przed "anarchią" wywołaną przez KOR i "Solidarność"

Działacze PRON mówią o swojej organizacji podkreślają element szybkości z jaką nastąpił rozwój PRON-u w sensie ilościowym. Wspomniany już Jaskiernia w wywiadzie dla "Rzeczpospolitej" przytacza dane ilościowe dotyczące organizacji z których wynika, że PRON ma w tej chwili w całym kraju ponad 16 tysięcy lokalnych oddziałów bądź komórek, które skupiają około 800 tysięcy działaczy — przy czym Jaskiernia dodaje — aktywnych.

Nie mam najmniejszych złudzeń, że w tym miejscu sekretarz generalny daje upust swoim marzeniom. 800 tys. aktywnych działaczy to już nie

tylko silna organizacja, lecz prawdziwa armia zdolna do zrobienia nie jednej lecz paru rewolucji. Godząc się nawet na tę ilość działaczy podawaną przez źródła PRON-owskie z łatwością można policzyć, że każdy z oddziałów zbudowany jest najwyżej z 50 osób, co jest już liczbą bardzo skromną.

Wbrew jednak tym zazwyczaj zawodnym obliczeniom, PRON nie ma się czym chwalić. Dla wielu obserwatorów jest jasne, że jest to instytucja fasadowa zamykająca się w organizacji ludzi zgadzających się z sobą, wśród których nie ma autentyczności dyskusji i sporów. I nie jest to bynajmniej tylko opinia obserwatora z zewnątrz bądź opozycji. Takie głosy pojawiły się również wśród szeregowych działaczy PRON. W artykule "Sprawy duże i małe", który ukazał się w "Tygodniku Polskim" (nr 45/84) wydawanym przez ChSS, Jerzy Kochański wymienia elementy które świadczą o nie najlepszej kondycji PRON-u. W artykule czytamy: "Z ostatnich enuncjacji działaczy PRON wynika niedwuznacznie, że — po pierwsze — ruch ogarnął wątplenie, po drugie — ruch znalazł się przed zakretem, po trzecie — ruch żyje skrajnościami, po czwarte — ruch spychany jest do ceremoniału, po piąte — ruch ma trudności z definicją dialogu, po szóste — ruch tęskni za kontrowersjami, po siódme — ruch niedostatecznie zbliżył się do ludzi, po ósme — ruch jest zadłużony wobec uchwał swojego Kongresu i po dziewiąte — ruch nadal mocno wierzy w swoją misję budowania porozumienia".

Z tego obrazu na szczególnie podkreślenie zasługującą opinią, że: 1. PRON spełnia wyłącznie funkcje ceremonialne zastępując w tej sferze przeniesiony po stanie wojennym na emeryturę Front Jedności Narodu; 2. że uchwały Kongresu, który odbył się w roku ubiegłym, przemieniły się w piękne frazesy i wreszcie 3. że PRON nigdy nie rozwiązał problemu swojej wartości na wszystkich koncepcje polityczne, w tym również opozycyjne.

Wszelkie dyskusje na temat "definicji dialogu" w PRON nie zamyka się twierdzeniem, że jest on (dialog) otwarty w takim stopniu na jaki zezwala konstytucja PRL. Granica ta jest więc wyjątkowo szczerze określona i oznacza, że "odradzać" naród mogą tylko ci, którzy chcą Polski komunistycznej. Podczas seminarium dla przewodniczących rad wojewódzkich PRON (to doskonały przykład biurokracji i instytucjonalizacji PRON-u!) profesor politologii Mariusz Gułczyński oświadczył, że "różnice poglądów między Polakami są widoczne i dlatego też trzeba ujawniać sprzeczności po to by można je było przezwyciężać". W ten oto sposób mówiąc o "dialogu" zasugerowano potrzebę unifikacji co ma rzekomo stworzyć w perspektywie warunki dla zbudowania "jedności moralno-politycznej" całego społeczeństwa. Koncepcja pluralistycznej PRON-u ma być więc w gruncie rzeczy koncepcją samoochrony dialogu i dostosowania go do bieżących potrzeb władz komunistycznych, które tolerując i popierając PRON pragną stworzyć wrażenie istnienia w PRL demokracji.

Jak zapewnia prasa krajowa idea PRON-u było stworzenie "platformy dialogu między rządzącymi a rządzonymi" czyli między władzą a społeczeństwem. Dwa lata prób pokazały, że eksperyment nie udał się gdyż nie miał prawa się udać. PRON jest skazany na izolację społeczną i nie uzdrowił tej sytuacji założenie następnych 16 tysięcy nowych oddziałów w całym kraju.

Odnosi się wrażenie, że rzekomy dialog jaki prowadzi PRON w imieniu społeczeństwa z władzami ma jedynie na celu ochronę interesów władz komunistycznych, ignoruje natomiast interes narodu. PRON i Jaruzelski siedzą dzisiaj na jednej "platformie", która jest uderzana na czerwono estradą, otoczeni są ze wszystkich stron pustką i zapewniają się nawzajem o swoim "patriotycznym powołaniu". To dobre samopoczucie musi zastąpić im niewypał polityczny jakim było powołanie do życia Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Stanisław Sobolewski

W SKRÓCIE

— Japońska sieć telewizyjna NTU organizuje rokrocznie w Tokio międzynarodową wystawę sztuki dziecięcej. Na XV z kolei wystawę zgłoszono do konkursu 14 542 prace z 93 krajów. Jury konkursu przyznało specjalny złoty medal Ani Zakrzewskiej za pracę pt. "Pociąg". Polskie dzieci zdobyły ponadto 3 złote, 13 srebrnych i 35 brązowych medali.

— Warszawska Grupa Obrony Praw Człowieka, utworzona po zamordowaniu księdza Popiełuszki, postawiła rządowi PRL zarzut manipulowania procesem toruńskim. "Proces odbył się pod pewnymi warunkami, które nie pozwalały na ujawnienie prawdy" — stwierdzają autorzy oświadczenia, podpisanego przez czterdziestu aktywnych członków podziemnej "Solidarności" w Warszawie oraz krytyków reżimu.

JA:

TADEUSZ KRUL

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKA

PO POWROTCIE Z POLSKI

Kiedy wybierałem się z żoną do Polski, syn szykował się sam do podróży bo musiał objąć stanowisko i czekać dwa miesiące na zwolnienie z wojska według regulaminu.

Nie łatwo mu przyszło podporządkować nową sytuację. Zdejmując mundur tracił połowę wszystkiego nowego zarobku, włącznie za lekcje prywatne, orkiestrę symfoniczną i inne używane stanowiska. Otrzymał kilka razy propozycje do północnych miast ale nie chciał zostawiać rodzinnego miasta gdzie miał dobre stosunki, przyjaciół i wszystkich krewnych.

Jedyną radę nosił się z zamiarem przeprowadzki do São Paulo bo tam widział przyszłość. Zdał egzamin na drugiego uchodźcę do wielkiej stonowej orkiestry symfonicznej prowadzącej 44, stanowiącej przez sławnego dyrygenta Eleazara de Carvalho ale nie po głównie turysztycznym zwolnienia z wojska. Musiałby poczekać kilka miesięcy na pracę i w ten sposób stracił okazję wybiecia się w karierę. W tej orkiestrze wszyscy muzycy grają nie w smokingach tylko we frakach. Syn grał z nimi kilka razy i był pełen entuzjazmu który ostygł po odmowie dyspensy.

Uwolnwszy się od wojska mógł się dedykować całkowicie sztuce. Obowiązki rodzinne zmuszają go do poświęceń jakie czynności do której czuł zamiłowanie od wielu lat.

Nie jest łatwo utrzymać się tylko z muzyki w Brazylii gdzie się ma rodzinę do utrzymania a jednak syn daje sobie radę bez dalszego pokrywania deficytu budżetowego przez ojciec w tym roku a, zawdzięczając swoim wrodzonym zdolnościom. Ostatnią i oka, jak w największą pomocą było kupno ładnego i nowoczesnego domu lat. Urząd Impięzje mieszka. W tej sytuacji łatwiej mu utrzymać się na ciężkiej swardzka sówierzchni prądu życia. Mam na myśl ludzi z klasy średniej nia, że tylko i nie rozdanych w złotej kolebce.

Prawda, że daje sobie radę ale to pochłania mu całkowicie po azyl polityczny. Uczy gry na flecie w trzech szkołach: Escola de Música go prawo i p. Belas Artes w Kurytybie, Escola de Música Vila Lobos w starczające powinville i Escola Superior de Música de Blumenau. Te ostatnie dwa miasta są wielkimi skupiskami niemieckimi w sąsiednim stanie Santa Catarina. To jednak nie jest przeszkoda do L.

W ciągu 1984 roku opogawiana polskiej muzyki i polskich autorów. We wszystkich uchodźców szukających trzech szkółach syn adoptuje podręczniki z krakowskiego liternictwa było wydawnictwa PWM.

Faktyczna lina Cieszy się szacunkiem i poważaniem. W Joinville grywa zbytych do Sreż jako pierwszy flecista w filharmonii. Ma jednak na myśli inak wyższą, gnostawienie tych dwóch szkół, do których dojeżdża raz na tykalkach przybyło ien, po urczywistnieniu dawnej aspiracji wielbielci sztuki ach łaczenia rok Kurytybie — utworzenie orkiestry symfonicznej przy teatrze ała inne powoływania.

W trzydziestym szóstym roku życia i 25-ciu latach kariery i. Policja zwrócił Pedro posiada w swym archiwum wymowną liczbę po wśród Polaków lebných recenzji i komentarzy z prasy obydwu stanów porch się po azyl pod których dzieli swe zdolności artystyczne. Do takich zapupe stanowią iusza się kronika ogólnie znanego historyka i dziennikarza yli do Szwecji iwid Carneiro, zamieszczona w stoletcznym dzienniku "Gazetyczekowym. W do Povo" (14-11-1980). Oprócz orkiestr grywa też w kwartuów usów wracalo i kwintecie kameralnym, z których ten ostatni jest jego yko z połowa pascyatywa. Koncert o którym mowa odbył się z inicjatywą Dla ograniczenia warsztwa Brazylijskiego Kultury Angielskiej. Poniżej Polaków do Szwecji kroniki, zatytułowane: "O jednym niezwykłym koncdecydowały, że nie".

Zarezerwowano mi miłą niespodziankę; nie wiedziałem gdzie już widział, że w Wypoczynkowym Domu Jana XXIII odbywał się grup wycieczekowłgres nauczycieli Kultury Angielskiej, przybyłych z wielu wniosek o wizę iast Ameryki Południowej i, że ten budynek był opanywany atrjwany indywiduów ludzi rozmajających po angielsku jakby to była wielka iateczna decyzja wbasada kulturalna.

"Nie wiedziałem też o warunkach koncertu, chociaż już uczestniczących w iem i miałem okazję oklaskiwać młodych artystów których wanych przez blichwile mieli grać w doskonałym artystycznym pokazie... wycieczkach, ma po. "Z obawą, że byłem spóźniony, udałem się spiesznie w Urząd Imigracyjny onę głównego gmachu i ku mojej radości poinformowano główną siedzibę i, że koncert miał się odbyć na pierwszym piętrze i miał ping w centralnej poziomie.

"Po chwili napotkalem trzy osoby z pięciu członków zespołu-Maria Claudia Gomes i siostry Maria Luiza i Adriane Ritzn-Savitzyk. O tej porze ucztą dobiegała końca i rozległo kolektywne pozdrowienie za "happy birthday" kogos z po co konczył jeszcze jedną wiosnę... Po krótkim czasie zaczęli nadchodzić goście pod przewodnictwem kierowniczkii katedry języka angielskiego Uniwersytetu Federalnego Luizy Gomm. (c. d. n.)

OÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)

FILIAL: Rua Lamemha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229

1000 CURITIBA

PARANA

W KÓŁKU RODZINNYM

Pożyczenie pieniędzy a miłość chrześcijańska (IV)

Sposobności do przejawienia miłości

Apostoł Paweł z pewnością nie był za tym, by chrześcijanie procesowali się ze swoimi braćmi na tle sporów finansowych. Napisał przecież: "To jest godne potępienia, że w ogóle zdarzają się wśród was sądowe sprawy. Czemuż nie znosićce raczej niesprawiedliwości? Czemuż nie ponosićce raczej szkody?" (1 Kor. 6:7, BT).

Zadłużony chrześcijanin, nie będąc "chciwym nieuczciwego zysku", powinien naprawdę chcieć oddać swój dług. (1 Tym. 3:8). Biblia mówi nam, że to "niegodziwiec pożyczca i nie spłaca". (Ps. 37:21). Nawet w razie powstania jakichś nieprzewidywalnych trudności nie chce on być poczytany za "niegodziwego". Powinien usilnie dążyć do tego, by nie być nikomu winnym" oprócz miłości. (Rzym. 13:8). Będzie więc postępować rzetelnie, nie szukając luk w przepisach, które by mu umożliwiły wycofanie się ze zobowiązań.

Z drugiej strony udzielający pożyczki nie może w swoich oczekiwaniach tracić z oczu realiów. Wie przecież, że z każdą pożyczką związane są pewne ryzyko. W takim razie nie powinien wywierać na dłużnika nadmiernej presji. Być może po prostu nie ma tych pieniędzy, które by miał płacić. Wielu chrześcijan pokazało w takich razach, że nie są "chciwi na grosz", i przedłużają okres spłat lub zaakceptowały inne uzgodnienie świadczące w rozsądku oraz wyrozumiałości. (1 Tym. 3:3, BT). Niektórzy nawet całkowicie skreślili zadłużenie.

Wzmianka o kłopotach, jakie mogą powstać przy zaciąganiu pożyczek, podnosi kolejną kwestię: Czy to naprawdę potrzebne? Biblia nie potępia pożyczania pieniędzy, jeśli zachodzi taka konieczność. Ale często jest inaczej. Wiele razy "pragnienie oczu" przewyższa zawartość portfela i ludzie za pożyczają się, aby kupić przedmioty zbytku, bez których naprawdę mogliby się obyć. (1 Jana 2:16). W końcu należność trzeba zapłacić. A przecież Biblia niewądnaczenie ostrzeża: "Sługa wierzyciela jest dłużnik". (Przyp. Sal. 22:7, BT).

Jeżeli jednak między chrześcijanami dochodzi do udzielania i zaciągania pożyczek, stanowi to sposobność do wykazania się chrześcijańskimi zaletami. Na przykład szczerę pragnienie wywiązania się z przyjętych na siebie powinności, głęboka troska o dobro innych oraz wystrzeżenie się umiłowiana pieniędzy sprzyjać będzie temu, by transakcje takie były realizowane w duchu miłości chrześcijańskiej.

Urzeczywistni się w ten sposób biblijne zalecenie: "Wszystkie wasze sprawy będą załatwiane w miłości". (1 Kor. 16:14). (c. d. n.) S. K.

Rady praktyczne

Wystarczy przestrzegać kilku reguł, a lodówka będzie nam służyła przez długie lata:

1) nie wolno dopuszczać do zbystnego osronienia zamrażalnika, a więc trzeba rozmrażać lodówkę mniej więcej co dwa tygodnie;

2) nie wkładać do lodówki ciepłych potraw;

3) nie przeladowywać lodówki, pamiętając o tym, że konieczny jest przepływ powietrza między produktami.

Jeśli cheemy rozmrażanie lodówki przeprowadzić starannie, musimy przeczekać na te czynności więcej czasu. Wyłączamy lodówkę z sieci, wycinujemy z niej produkty. Żywność wyjętą z zamrażalnika owijamy w papier. Czekamy aż lodówka odmrozi się całkowicie, a potem przystępujemy do mycia. Półki, szuflady myjemy ciepłą wodą z mydłem, spłukujemy wodą i wycieramy miękką szmatką. Podobnie postępujemy z zamrażalnikiem. Nie wolno szorować wnętrza lodówek ostrymi przedkami ani zmywakami!

Gdy lodówka wyschnie, wkładamy do niej produkty i dopiero potem włączamy ją do sieci.

Przynajmniej 2 razy w roku należy odkurzać tylną ścianę lodówki.

— MYŚLI WYBRANE —

Nie skostnieć, ale nie sflaczać, trwać na posterunku, ale nie stać na miejscu, być gietkim, ale nieugiętym, być lwem czy orłem, lecz nie zwierzęciem, nie być jednostronnym, ale nie mieć dwóch twarzy — trudna rzecz!

Stanisław Jerzy Lec

Prawda jest dziwniejsza od fikcji, a to dlatego, że fikcja musi być prawdopodobna. Prawda — nie.

Mark Twain

Kiedy człowiek ma jakąś ideę, nie musi myśleć.

Karel Capek

Trzeba się zadowolić mówieniem, kiedy nie umie się spiewać.

Novalis

Po pewnym czasie warstwa rdzy staje się ochronna.

Valeriu Butulescu

Uśmiechnij się...

Stary lord poluje w swojej posiadłości wraz z zaproszonymi gośćmi. W pewnym momencie celuje i trafia w kuropatwę.

— To już dwie — wola z dumą.

— Jak to dwie? — dziwi się stojący obok myśliwy.

— A gdzie jest pierwsza?

— To było przed wojną...

Dostojnik sowiecki przyjechał do Ameryki, m. in. pokazano mu wyrub lasu przy zastosowaniu najnowszej techniki. Po pracy wszyscy robotnicy posiadali do samochodów i każdy odjechał w swoją stronę.

— Jak wy ich jutro wypłacie? — wrzasnął zdziwiony dostojnik.

— Ożenisz się synu i wówczas zrozumiesz co to jest prawdziwe szczęście!

— Tak?

— Tak, ale już będzie za późno...

Malec podczas przejażdżki rowerem miał mały wypadek. Upadł na twarz. Sąsiadka wybiega na pomoc i pyta:

— Czy nosz coś cały?

Na to poszkodowany:

— Tak, a te dwie dziurki miałem już przedtem.

Pewien mieszkaniec zapadłej wioski zwiędza po raz pierwszy Ogród Zoologiczny.

— Cóż to znów za dziwotwór? — pyta w pewnej chwili stojącego obok gościa.

— Kangur, mieszkaniec Australii — wyjaśnia zagadnięty.

— Ojej, to moja ciotka wyszła za takiego za męża.

Kuchnia Polska

PIEROZKI

Na ciasto:

- 4 szklanki mąki,
- 1 szklanka śmietany,
- 250 g margaryny,
- 30 g drożdży,
- sól.

Drożdże rozkruszyć do śmietany. Na stolnicę wysypać mąkę, dodać margarynę, troszkę soli do smaku, wlać śmietanę z drożdżami i wyrobić szybko ciasto.

Formować wałek dość grubo, zrobić ręką wgłębienie, nakładać farsz, zalepić, przewrócić na drugą stronę.

Oстрыm nożem kroić na paszteciki. Układać na wysmarowanej blaszce, smarować rozbitym jajkiem i piec, aż lekko się zrumieni.

Jeść prosto z pieca. Można je również wstawić na drugi czy trzeci dzień na 10 minut do gorącego piekarnika i odgrzać.

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!

Ser padre: mercado bom - Falta mão-de-obra



SEMINARIO
SAO
VICENTE
DE
PAULO
- ★ -
ARAUCARIA
PARANA

Em 1970, a população do Brasil era de 90 milhões e o Brasil contava com 12.000 sacerdotes; em 1985, a população aumentou para 130 milhões de habitantes e o país continuou com mais ou menos 12.000 sacerdotes. Talvez, o Brasil já não seja o país mais católico do mundo, embora continue sendo o país mais cristão do mundo. Tancredo Neves, tão logo foi eleito Presidente da República, em visita à Conferência Nacional dos Bispos do Brasil — CNBB, disse que se a Igreja Católica no Brasil não é a Igreja oficial, é a Igreja nacional. Porém, se de um lado o Cristianismo é tão marcante no Brasil, a falta de sacerdotes é um problema inegável.

Dos 12.000 sacerdotes atuais, quase metade são estrangeiros, enfrentando o problema de língua e mentalidade diferentes. 30% desses sacerdotes têm mais de 70 anos de idade e muitos deles estão inválidos. Os padres que se formam encontram certa dificuldade em se inserir no trabalho pastoral que ainda é muito sacramentalista e pouco libertador, a estilo da Europa, onde o sacerdote apenas tem o dever de ministrar Sacramentos e não precisa se preocupar com a promoção humana dos fiéis. Os sacerdotes jovens chegam a trabalhar no seu ministério de 15 a 18 horas por dia, celebrando por vezes até 6 missas no mesmo dia, o que se torna muito desgastante.

OS SEMINARIOS

“Seminário” significa sementeira. Na Bíblia, a vocação é comparada a uma semente que cresce até frutificar. Por isso, dá-se o nome de SEMINÁRIO às escolas de formação para a vida sacerdotal. Diz-se Seminário Menor às casas de formação que englobam o ensino de 1.º e 2.º Graus. O Seminário Maior é dos jovens que cursam Filosofia e Teologia, pois para receber a Ordenação Sacerdotal o candidato tem que cursar essas duas faculdades. A Arquidiocese de Curitiba mantém o Seminário Menor São José no bairro de Orleans e o Seminário Maior Rainha dos Apóstolos no bairro do Batel.

Desde que o 1.º Grau se tornou obrigatório para todo brasileiro, os seminários foram eliminando o mesmo de seus currículos, de modo que hoje em dia não há mais seminários com 1.º Grau em regime de internato. Em toda e qualquer cidade, o adolescente pode cursar o 1.º Grau, época que é acompanhado pela equipe de Pastoral Vocacional da paróquia e que o encaminha para o seminário. Segundo o Pe. Ivanir Leonardi, coordenador diocesano de Pastoral Vocacional, em Curitiba há 34 seminários maiores e 15 seminários menores. Pela estatística, Curitiba é a capital que contém o maior número de seminários. Aliás, o Sul do Brasil, por ter uma população formada pelos descendentes de imigrantes centro-europeus bastante religiosos, é um celeiro de vocações sacerdotais, religiosas e missionárias.

As linhas de formação nos seminários atendem à formação humana, cristã e ministerial, possibilitando ao jovem ter uma clara visão da vida, do mundo e da sociedade, dando-lhe plena liberdade de se decidir ou não pelo sacerdotado. Já houve vários casos em que o seminarista cursou Filosofia e Teologia e com 25 anos, idade mínima para receber a Ordenação Sacerdotal, decidiu que não seria sacerdote. Tal é o caso de Silvestre Kroyzanovski que terminou a Teologia há três anos e trabalha numa empresa na Cidade Industrial de Curitiba. Com a formação recebida, ele saiu ganhando; a Igreja que investiu nele em vista da missão, saiu perdendo.

Os seminários maiores de hoje não são mais em regime de internato. O seminarista tem um contato permanente com a comunidade e com a família. Há experiências de vida em pequenas comunidades de cinco a dez seminaristas acompanhados por um padre formador. Essas casas geralmente são a residência do pároco, que já prepara mente ao seminário para que o seminarista tenha a vontade de seguir para a liturgia, seja na pastoral junto aos fiéis, seja no catequese. Os Missionários Vicentinos vêm desenvolvendo essa experiência nos bairros de Abrantes, Barreirinha e Santa Cândida; cada Casa Pacheco, Barreirinha e Santa Cândida; cada Casa Pacheco abriga alguns seminaristas. Conforme Joao 17, “o sacerdote é do mundo e para o mundo”.

DESALENTOS

O candidato ao sacerdotado geralmente é de família humilde e na maioria das vezes vindo do interior. O custeio da formação fica à mercê da congregação que mantém o seminário e da ajuda dos fiéis. Não há condições de que o seminarista estude e trabalhe profissionalmente para se sustentar. Dos adolescentes e jovens que entram no seminário, a média de perseverança é de 5% ou menos. Veja: em 1970, entraram 48 adolescentes para o 1.º ano do Seminário Menor São Vicente de Paulo de Araucária; dois chegaram ao sacerdotado. Em 1971, dos 57 que ingressaram no mesmo seminário, apenas um chegou ao sacerdotado. Entre os motivos que muitos saem do seminário é (era) a disciplina rígida, o desprezo de alguns padres formadores e os problemas pessoais. Todavia, hoje os psicólogos enumeram vantagens e mais vantagens de o jovem ficar mais tempo junto da família. Isso faz crer que o modelo de seminário-internato está de todo superado.

Outro sinal desalentador é a desistência de muitos sacerdotes com menos de dez anos de ministério. Várias são as causas que estrangulam o sacerdote jovem: trabalho exigente, crise interna da Igreja (Teologia da Libertação), sociedade desregrada. Quando a essas causas se soma a falta de VIVÊNCIA DE FE do sacerdote, ele não suporta o conflito interior e desanima perante a missão. Segundo um estudo publicado pela CNBB, a lei do celibato também pode contribuir para a crise da vida sacerdotal, mas seguramente não é a principal causa; há sacerdotes que deixaram o ministério há anos e não pensam em se casar.

ESPERANÇAS

No Brasil, desde a crise do Concílio Vaticano II (1965), há bispos e sacerdotes preocupados com o bem-estar dos Ministros da Igreja. Na questão de sobrevivência, agora os padres têm garantido um ou mais salários por parte da paróquia em que trabalham. Pela atual lei da Previdência, eles podem pagar o INPS e até se aposentar. Um detalhe curioso: os padres idosos que conseguiram se aposentar por tempo de serviço, estão recebendo a mesma aposentadoria de um lavrador, isto é, meio salário mínimo por mês. A CNBB emitiu alguns documentos com orientações para os sacerdotes. O documento mais expressivo é “Vida e Ministério do Presbítero” (1981), que aborda os múltiplos aspectos da missão sacerdotal e a Pastoral Vocacional.

Por outro lado, já há anos os sacerdotes tomaram a iniciativa de tentarem formar a sua Conferência Nacional com objetivo de prestarem um apoio mútuo. O Pe. Manoel Henrique Santana, de Macelió-AL, Presidente da Comissão Santana, de Clero, está se empenhando para organizar o 1.º ENCONTRO NACIONAL DOS PRESBITEROS em Itaipá-SP, entre os dias 21 e 25 de outubro de 1985, para o qual devem comparecer dois padres de cada diocese do Brasil.

MORRE O FREI DAS BÊNÇ

Aos 87 anos de idade, faleceu no Hospital da Senhora das Graças, em Curitiba, no dia 30 de março último, o Frei Constantino Gozzo, de origem italiana. Era conhecido como “O Frei das bênçãos dos doentes”, do “sim”, “sim”, “sim”, três Ave Marias a nossa boa e querida Mãe. Veio ao Brasil em 1925, exercendo seu ministério em Jaguariá, São José da Boa Vista, Azul, Santo Antônio da Platina, Reserva, Campos, Engenheiro Gutierrez e Capinzal. Enviado para o Seminário Dom Agostinho, hoje Bispo de Palmas. Frei Constantino, nos seus últimos 15 anos, no Convento de Nossa Senhora das Mercês, em Curitiba, atendendo a muitos aos doentes internados no Hospital da Senhora das Graças.

Cultos e seitas em expan

Os chamados movimentos religiosos seitas orientais, ocidentais, cultos protestantes, chamado candomblé — têm-se proliferado em forma espantosa em Salvador, na Bahia, e em outros índices maiores do que na maioria dos países latino-americanos, onde verifica-se um crescimento maior do protestantismo do que na América que foi feita a reforma por Martinho Lutero e toda a Europa, durante o século XVI. A Bahia tem demonstrado preocupação com o assunto tentando motivar a fé, recomendando aos seus ministros consagrados que se adote uma atitude missionária.

Para o arcebispo de Salvador e Primate do Brasil, cardeal Dom Avelar Brandão Vilela, a simples espiritualização da América Latina, sendo incentivada por “grupos poderosos” de financiamento de seitas que vão contra a missão da Igreja Católica, utilizando recursos mais caros e modernos recursos técnicos.

RECEITA DE

COMODISMO E ALIENAÇÃO

Dez maneiras bem fáceis de colaborar para a injustiça e a guerra deste mundo, sem precisar de dinheiro.

- 1.º — É muito importante que te preocupes com a tua vida e não com a do mundo. Não fofoque e não tente melhorar o mundo.
- 2.º — Deves te convencer sempre mais do que de Ordem e Calma no país e no mundo.
- 3.º — Nunca pares para pensar e nunca te esqueças sempre: “É preciso ajudar e não ser ajudado”.
- 4.º — Convença-te que é sempre melhor a Ditadura do que a desordem.
- 5.º — É muito importante que te preocupes com tudo o que diz a imprensa, mas não com a televisão.
- 6.º — Vive tua vida na calma e não te preocupes com nada.
- 7.º — Desconfia sempre dos movimentos populares, de operários, estudantes e de sindicalistas. Eles sempre estão infiltrados com comunistas.
- 8.º — Diante da injustiça e violação dos Direitos Humanos tu nada sabes, nada te preocupa e nada viste.
- 9.º — Diga sempre: “Não discuto religião e política”.
- 10.º — Diga sempre: “O silêncio vale mais do que os outros se preocupem com a situação de um mundo melhor na sociedade, no país e no mundo. Mesmo que os outros não façam nada, as coisas só trazem aborrecimento e dor”.

(Revista SALETTE)

ALTAR MONUMENTAL DO CONGRESSO EUCARÍSTICO

Construído em alvenaria, com comprimento por 8 metros de altura e 10 metros de largura, o altar foi concluído as obras do Altar Monumental do Congresso Eucarístico Nacional, que se realizou em Aparecida-SP. Modificando o Altar Monumental de Aparecida, na arcada da Nave Sul, o altar foi instalado à Esplanada João Paulo II, o Altar Monumental de receber 400 concelebrantes, obra é do arquiteto José Boury de Gusmão, Universidade de São Paulo. As esculturas Evangelistas deverão ser colocadas no altar para o término definitivo da obra.